

Wrażenia z konferencji „Ekologia i Ochrona Europejskich Sów Leśnych”, Harz, 12.–15.10.2000

W dniach 12.–15.10.2000 roku w miejscowości Sonnenberg w Niemczech odbyło się europejskie spotkanie specjalistów w dziedzinie badania sów. Było to dopiero trzecie spotkanie po długiej, bo dziesięcioletniej przerwie. Poprzednie dwa miały miejsce w Edynburgu (Szkocja) i w Porrentruy (Szwajcaria). Już samo położenie ośrodka konferencyjnego wśród borów świerkowych, na obrzeżu Gór Harzu niedaleko miejscowości St. Andreasberg, zapewniało spotkaniu przyjazny klimat. W ciągu trzech dni można było wysłuchać 41 referatów oraz obejrzeć 24 postery oraz kilka filmów o sowach. Gospodarzem i głównym organizatorem spotkania było AG Eulen, czyli Niemiecka Grupa Robocza dla Ochrony Zagrożonych Sów (Arbeitsgemeinschaft zum Schutz bedrohter Eulen), kierowana przez prof. Gunthera Schwerdtfegera. Obrady były równocześnie okazją do uczczenia 20 lat działalności tego towarzystwa.

W spotkaniu uczestniczyło około 140 osób, z tego 50 stanowili goście zagraniczni. Obecni byli przedstawiciele 18 krajów, w tym również z naszej części Europy, tj. z Białorusi (2), Słowacji (2), Czech (3), Bułgarii (1), Polski (5) i Węgier (2). Znaczny udział badaczy z tej części kontynentu to głównie zasługa gospodarzy, którzy zrefundowali podróż i pobyt, za co należy w tym miejscu bardzo im podziękować.

Niestety dużą część referatów i posterów zaprezentowano w języku niemieckim bez tłumaczenia. Tylko J. Wiesner i T. Anders wsparli niemiecki referat ilustracjami w języku angielskim, czym zostali nagrodzeni gromkimi brawami (oczywiście przez zagranicznych gości...). Organizatorzy nie ustrzegli się przed paroma innymi, drobnymi niedociągnięciami, których nie ma potrzeby wymieniać. Pociuszające jest jednak, że również i w tym kraju jest mały margines na chaos. W końcu atmosferę takich spotkań tworzą sami uczestnicy, a była ona naprawdę wspaniała.

Poziom wystąpień był generalnie bardzo wysoki i obejmował wiele aspektów badań nad sowami, w tym oczywiście ochronę i ekologię, ale również behavior, dynamikę populacji, fenologię, liczebność itp. W Europie prym w tych badaniach wciąż wiodą kraje skandynawskie, a za nimi plasują się Niemcy. Ilość zebranego materiału jest najczęściej wypadkową liczby zaangażowanych w badania osób, a ruch amatorski „sowiaryzy” w tych krajach jest doskonale zorganizowany i koordynowany. Jak udowodniło spotkanie w górach Harzu, programy badawcze prowadzone w pozostałych częściach Europy nie ustępują im znacznie, choć oczywiście nie są oparte na tak ogromnym materiale. W Europie Wschodniej badania jednak wciąż dotyczą głównie określania statusu i liczebności poszczególnych gatunków sów, ekologii rozrodu oraz składu pokarmu. Prace te w znacznej mierze prowadzone są przez amatorów. Oczywiście nie można nauczyć się czytać bez poznania alfabetu, dlatego priorytet ten wydaje się zrozumiały. Spora część wystąpień niemieckich również dotyczyła faunistyki, zaś np. badania J. Obucha ze Słowacji dotyczące składu pokarmu sów (na spotkaniu przedstawił wyniki zespołowych badań pokarmu puszczyka na Słowacji oraz włośchatki w Czechach) są naprawdę imponujące, jeśli chodzi o ilość i zakres zgromadzonego materiału.

Mogliśmy wysłuchać czterech referatów plenarnych: T. Pakkala, H. Pietiäinen i J. Holopainen mówili o ochronie sów w silnie sfragmentowanych środowiskach; referat E. Korpimäki traktował o dynamice populacji europejskich sów w oparciu o pokarm, miejsca lęgowe oraz zagrożenia; G. Sonerud wygłosił referat pt. „Zabić, ale nie zostać zabitym: od ekologii behawioralnej do ochrony sów leśnych”, zaś P. Saurola przedstawił przegląd wiedzy na temat reprodukcji sów w ciągu ich życia. Każde z tych wystąpień było klasą samą dla siebie.

Ogromny nakład pracy był szczególnie widoczny w długoletnich badaniach dynamiki liczebności wybranych gatunków sów. Dodatkowym atutem wielu z nich było kompleksowe potraktowanie obiektu badań przy równoczesnym uwzględnianiu zmian w środowisku i złożonych układów typu drapieżnik–ofiara, gdzie sowy występują zarówno w jednej, jak i w

drugiej roli. Wśród takich badań należy wymienić: 30-letnie badania G. Baeyensa i F. Koninga z Holandii na uszatce oraz tyleż trwające badania na puszczyku prowadzone przez F. Koninga, 25-letnie badania P. i J.D. Henrioux na puszczyku w Szwajcarii i oczywiście długoterminowe (ok. 35-letnie!) badania ornitologów w Finlandii (Saurola, Korpimäki, Pietiäinen), głównie na puszczyku uralskim i włochatce. W roku 1982 przy pomocy wolontariuszy – obrączkarzy rozpoczęli oni program monitoringu sów na terenie całej Finlandii w kwadratach 10x10 km. Maksymalnie w przeciągu jednego roku wykryto przykładowo: 2265 gniazd włochatki, 917 puszczyka uralskiego i 537 puchacza. W 1999 roku skontrolowano ponad 30 tysięcy potencjalnych miejsc lęgowych sów. Są to liczby imponujące. Materiał zbierany jest nadal w oparciu o tę samą metodę i uzupełniany wynikami liczeń drobnych ssaków, których liczebność ulega silnym, cyklicznym wahaniom. Jak wielka może być złożoność układów i jakie trudności możemy napotkać przy interpretowaniu wyników mogliśmy się przekonać wysłuchawszy wystąpienia F. Koninga. Na początku badań cała populacja puszczyka koło Amsterdamu gniazdowała w norach króliczych (!). Wzrost liczebności lisa spowodował, że puszczyki przeniosły się na drzewa do skrzynek lęgowych, które wywieszono. W latach 80. pojawił się konkurent o miejsca lęgowe – kawka oraz nowy drapieżnik – krogulec. Od 1993 roku wzrastała liczebność jastrzębia, który „rozwiązał problem” kawek i krogulców, ale równocześnie sam stał się zagrożeniem dla młodych puszczyków. Co ciekawe obecnie populacja ta zasilana jest w 80% samicami corocznie imigrującymi z zewnątrz.

Nie zabrakło oczywiście wyników prowadzonych przy użyciu różnych popularnych obecnie technik badawczych, znacznie wspierających obserwatora. Swoje wyniki z badań prowadzonych przy użyciu radiotelemetrii omówili: S. Sorbi na włochatce w Belgii oraz J. Wiesner i T. Anders mówiąc o wynikach badań na sóweczce (pierwsze dla tego gatunku) w okresie polegowym w Turynii. Bardzo interesujące wystąpienie poparte sporym materiałem zdjęciowym (w tym film) przedstawił J. van Veen z Holandii. Wykorzystując kamerę na światło ultraczzerwone obserwował aktywność puszczyków w gnieździe. Jak się m. in. okazało, samiec wielokrotnie w ciągu nocy odwiedza samicę bez pokarmu jedynie w celach „towarzyskich”. Uczestnicy z Polski wygłosili dwa referaty. Tematem wystąpienia P. Busse i W. Busse była wędrówka sów wzdłuż polskiego wybrzeża oparta na wynikach Akcji Bałtyckiej. Było to jedyne wystąpienie dotyczące migracji. Zwłaszcza spore wrażenie zrobiły liczby dotyczące schwytanych i obserwowanych uszatek. Wystąpienie autora tej notatki dotyczyło letnich spiżarni sóweczki w Sudetach. Jak się okazuje duże znaczenie tego behawioru jest prawdopodobnie wyjątkowe w całym zasięgu gatunku.

Prezentując swoje wrażenia w ostatni dzień zjazdu prof. I. Taylor zaproponował, aby następny zjazd odbył się za dwa lata i dotyczył metodyki, która jest szczególnie trudna przy tej grupie ptaków i wymaga praktycznie innego podejścia dla każdego gatunku. Inny postulat dotyczył stworzenia organizacji zrzeszającej ludzi zajmujących się sówami o zasięgu europejskim. Każdy z uczestników czuł, że potrzeba taka istnieje, ale wymaga to zaangażowania ludzi i środków, wobec tego raczej nie można mieć nadziei, że organizacja taka powstanie w najbliższym czasie.

Przed i po zakończeniu obrad gospodarze zaoferowali nam piesze wycieczki w góry Harzu, m.in. na najwyższy szczyt Brocken. Osobiście skusiłem się jednak na wyprawę z autorytetami w dziedzinie badania sóweczki, tj. dr J. Wiesnerem i dr S. Schönem (autor monografii o tym gatunku), gdzie mogliśmy wymienić doświadczenia i po raz kolejny przekonać się, jak różne mogą być populacje i jak wiele pułapek czyha na poszukującego odpowiedzi badacza.

Romuald Mikusek